

Miejsce wydarzeń grudniowych 1922 r. w procesie socjalizacji społecznej Drugiej Rzeczypospolitej w ujęciu współczesnej narracji podręcznikowej

Zamordowanie pierwszego prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, Gabriela Narutowicza, przez Eligiusza Niewiadomskiego 16 grudnia 1922 r. było wstrząsem dla polskiego społeczeństwa¹. Wydarzenie to oraz poprzedzająca je ostra polityczna walka, której areną były nie tylko sala sejmowa i łamy popularnych tytułów prasowych, ale i ulice stolicy Polski, w istotny sposób zaważyły na historii międzywojennej Polski². Gorący polityczny grudzień 1922 r. zajmował ważne miejsce w szkolnej edukacji historycznej. Tak było w okresie międzywojennym, szczególnie w latach 30., oraz w okresie Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Znaczenie eskalacji politycznych napięć z końca 1922 r. znajduje również potwierdzenie we współczesnych narracjach podręcznikowych.

¹ Prof. dr hab. Marek Andrzejewski z Instytutu Historii Uniwersytetu Gdańskiego (UG) słusznie zauważył, że zainteresowanie postacią Gabriela Narutowicza zarówno w okresie międzywojennym, PRL-u, jak i po 1989 r., tj. w Trzeciej Rzeczypospolitej koncentruje się na ostatnim tygodniu jego życia (9–16 grudnia 1922 r.). Tę ze wszech miar krzywdzącą dla postaci tak wielowymiarowej jak Narutowicz sytuację zapewne trudno będzie zmienić, co dowodzi, jak silne piętno na historii odciska jej polityczny wymiar. Tym cenniejsze są więc publikacje wspomnianego wykładowcy UG, który od wielu lat konsekwentnie przybliżył polskim i zagranicznym czytelnikom biografię pierwszego prezydenta II RP w pełnym wymiarze, ale jednocześnie bez nadmiernego wyolbrzymiania jego zasług. Zob.: M. Andrzejewski, *Kilka uwag o Gabrielu Narutowiczu*, w: *Polska i Polacy. Studia z dziejów polskiej myśli i kultury politycznej XIX i XX wieku*, red. M. Mroczo, Gdańsk 2011, s. 43; *idem*, *Gabriel Narutowicz i jego rezygnacja z profesury w zurychskiej politechnice w 1919 r.*, „Dzieje Najnowsze” XXXVII, 2005, nr 3, s. 137–139.

² W polskiej historiografii, publicystyce historycznej oraz licznych artykułach popularnych i popularnonaukowych od wielu lat toczą się spory na temat roli, jaką w dziejach międzywojennej Polski odegrały burzliwe wydarzenia grudnia 1922 r. Lista publikacji, które w tym miejscu należałoby wymienić, pragnąc pokazać różnice w ocenach ówczesnych wydarzeń, jest bardzo długa. Część z nich wymieniona została w ostatniej części artykułu. Zdecydowanie największe emocje, na przestrzeni minionych dziesięciu dekad, wzbudzała śmierć prezydenta Narutowicza. Znacznie skromniej prezentuje się lista publikacji poświęconych innym aspektom grudniowych wydarzeń, które zostały przysłonięte lub też zdeterminowane przez „strzały w Zachęcie”.

Celem artykułu, wpisującego się w dyskusję nad przebiegiem i współczesną percepcją procesów socjalizacji polskiego społeczeństwa z okresu międzywojennego, jest przedstawienie syntetycznej analizy wydarzeń z grudnia 1922 r. widzianej przez pryzmat szkolnych podręczników do nauki historii, czyli jednego z podstawowych źródeł uczniowskiej wiedzy o przeszłości³. Zdaniem wielu dydaktyków historii podręczniki zajmują wyjątkową pozycję wśród źródeł uczniowskiej wiedzy o przeszłości⁴. Dziewięćdziesiąta rocznica wydarzeń grudniowych 1922 r., a przede wszystkim zabójstwa prezydenta Narutowicza, oraz pojawiające się w trakcie obchodów rocznicowych wypowiedzi, nie pozostają bez wpływu na proces nauczania historii w polskich szkołach. Nie bez znaczenia jest fakt, iż od września 2012 r. uczniowie klas pierwszych szkół ponadgimnazjalnych realizują nową podstawę programową nauczania historii. Zgodnie z jej założeniami wszyscy uczniowie wspomnianych klas mają obowiązek rozpoczynać naukę historii od wydarzeń kończących rok 1918, czyli zakończenia I wojny światowej. Oznacza to, iż jednym z pierwszych zagadnień omawianych na lekcjach, w kontekście historii ojczystej, będzie proces kształtowania się podstaw ustrojowych Drugiej Rzeczypospolitej i związane z nim życie polityczne odrodzonego kraju⁵.

³ Umowną cezurę czasową stanowi rok 1989, po którym w Polsce nastąpił gwałtowny rozwój rynku wydawniczego. Dotyczy to również podręczników szkolnych, na których wydawanie monopol utraciły wydawnictwa kontrolowane przez państwo.

⁴ Pozycja klasycznego papierowego podręcznika, przez długie lata uznawanego, obok nauczyciela, za podstawowe źródło wiedzy historycznej uczniów na różnych poziomach nauczania, na przestrzeni ostatnich kilku lat zaczęła wyraźnie słabnąć w konfrontacji z ogólnodostępnymi materiałami historycznymi zawartymi w encyklopediach internetowych oraz na specjalistycznych stronach historycznych istniejących w ogólnosiwiatowej sieci komputerowej. Taki stan rzeczy potwierdzają m.in. wyniki badań przeprowadzonych w ostatnim kwartale 2011 r. przez dr Annę Gołębiowską z Instytutu Historii Uniwersytetu Opolskiego. Badania dotyczyły świadomości historycznej oraz źródeł wiedzy historycznej uczniów i studentów w województwie opolskim na temat stanu wojennego (M. Białokur, M. Fic, A. Gołębiowska, *Przerwana droga do niepodległości. Stan wojenny 13 XII 1981 – 22 VII 1983. Świadomość–Edukacja–Kultura*, Opole–Toruń 2012, s. 29–30).

⁵ Potwierdzenie roli i znaczenia wydarzeń grudniowych 1922 r. w podręcznikach wydanych na potrzeby nowej podstawy programowej kształcenia ogólnego przynosi analiza pierwszych opracowań udostępnionych nauczycielom, w wersji demonstracyjnej, testowej, promocyjnej lub tzw. edycji specjalnej nieprzeznaczonej do sprzedaży, tj. przed uzyskaniem pozytywnych opinii rzeczoznawców Ministerstwa Edukacji Narodowej. Zob.: S. Roszak, J. Kłaczek, *Poznać przeszłość. Wiek XX*. Podręcznik do historii dla szkół ponadgimnazjalnych. Zakres podstawowy. Klasa 1, Nowa Era Spółka z o.o., Warszawa 2011, s. 91; R. Dolecki, K. Gutowski, J. Smoleński, *Po prostu historia*. Zakres podstawowy. Podręcznik do liceum i technikum, WSiP, Warszawa 2012, s. 49–50; A. Brzozowski, G. Szczepański, *Ku współczesności. Dzieje najnowsze 1918–2006*. Podręcznik do historii dla klasy I liceum i technikum – zakres podstawowy, Wydawnictwo

Gończy polityczny grudzień 1922 r. poprzedziło narastanie napięcia między Naczelnikiem Państwa Józefem Piłsudskim wraz z grupą jego zwolenników i sympatyków, a prawicą skupioną wokół obozu narodowego (Narodowej Demokracji)⁶. W połowie tego roku walka obu grup toczyła się głównie na forum Sejmu Ustawodawczego, z którym Naczelnik Państwa otwarcie rywalizował o wpływy, lansując na urząd premiera swoich kandydatów, przy jednoczesnym odrzucaniu propozycji zgłaszanych przez prawicę⁷. Echa tych ważnych wydarzeń w narracjach podręcznikowych najczęściej wiązane są z konsekwencjami wprowadzenia w Polsce systemu demokracji parlamentarnej, w którym władza ustawodawcza wyraźnie dominowała nad stosunkowo słabą władzą wykonawczą⁸.

Piotra Marciszuka STENTOR, Warszawa 2012, s. 38–41; J. Ustrzycki, *Historia*. Zakres podstawowy. Podręcznik dla szkół ponadgimnazjalnych, Wydawnictwo Pedagogiczne OPERON, Gdynia 2012, s. 52; B. Burda, B. Halczak, R.M. Józefiak. A. Roszak. M. Szymczak, *Historia najnowsza*. Podręcznik dla szkół ponadgimnazjalnych. Zakres podstawowy, Wydawnictwo Pedagogiczne Operon, Gdynia 2012, s. 76–77. W zestawieniu nie zostały wymienione podręczniki udostępnione nauczycielom historii po 31 marca 2012 r.

⁶ „Gdy dziś z odległości kilku dziesiątków lat patrzę na dwudziestolecie Polski niepodległej (1920–1939) – pisał w pamiętniku jeden z czołowych publicystów endeckich, Stanisław Kozicki, – to widzę z coraz większą dokładnością, że osią, koło której obracała się polityka polska tego okresu, to była walka Demokracji Narodowej z Piłsudskim, jego otoczeniem i jego następcami” (S. Kozicki, *Pamiętnik 1876–1939*, oprac. M. Mroczko, Słupsk 2009, s. 490. Wspomnień i relacji analogicznie oceniających ówczesną sytuację można wymienić długą listę. Opisaną sytuację bardzo plastycznie ilustruje również międzywojenna prasa, reprezentująca różne opcje polityczne. Zob. także: T. Nałęcz, *Rządy Sejmu 1921–1926*, Warszawa 1991, s. 18–21; M. Białokur, *Józef Piłsudski i sanacja w oczach opozycji parlamentarnej (1922–1935)*. Szkic z dziejów polskiego parlamentarizmu, w: *Józef Piłsudski a parlamentarizm polski*, pod red. A. Adamczyka, Warszawa–Bełchatów 2009, s. 117, 123, 126–127; E. Maj, *Komunikowanie polityczne Narodowej Demokracji 1918–1939*, Lublin 2010, s. 494 i n.

⁷ W wyniku działań podjętych przez Piłsudskiego zaufanie większości posłów stracił rząd Antoniego Ponikowskiego. Z kolei polityczni adwersarze Naczelnika doprowadzili do dymisji gabinet Artura Śliwińskiego, którego desygnował na urząd premiera (O znaczeniu tych wydarzeń i konieczności prowadzenia badań nad dziejami wewnętrznymi Drugiej Rzeczypospolitej ze szczególnym uwzględnieniem 1922 r. konsekwentne od wielu lat postuluje Janusz Faryś, *Konflikt Naczelnika Państwa z Sejmem Ustawodawczym w 1922 roku*, „Dzieje Najnowsze” VII, 1975, nr 3, s. 39–51; *idem*, *Stanisław Stroński wobec sytuacji wewnętrznej Polski w 1922 roku*, w: *Polska leży na Zachodzie. Studia z dziejów Polski i Europy dedykowane Pani Profesor Teresie Kulak*, pod red. W. Wrzesińskiego, M. Masnyka, K. Kawalca, Toruń 2011, s. 301). Szerzej na temat okoliczności powstania i działalności wspomnianych gabinetów zob.: *Od Moraczewskiego do Składkowskiego. Gabinety Polski Odrodzonej 1918–1939*, pod red. J. Farysia, A. Wątor i H. Walczaka, Szczecin 2010, s. 101–116; *Prezydenci i premierzy Drugiej Rzeczypospolitej*, A. Chojnowskiego i P. Wróbla, Wrocław 1992, s. 153–176.

⁸ J. Kochanowski, P. Matusik, *Człowiek i historia. Część 4. Czasy nowożytne i najnowsze (XIX i XX wiek)*. Kształcenie w zakresie rozszerzonym. Podręcznik dla liceum ogólnokształcącego, liceum profilowanego i technikum, WSiP, Warszawa 2004, s. 47.

Demokracja i parlamentaryzm – jak podkreślił jeden z autorów podręczników – w dziewiętnastowiecznej Europie to procesy narastające stopniowo, głównie dzięki ustępstwom ze strony tradycyjnych elit i monarchii. Jednak w wielu powstających po 1918 r. państwach zamiast ewolucji stosunków politycznych nastąpiła ich gwałtowna przemiana. Także w II Rzeczypospolitej wygrał egalitaryzm (idea równych praw dla wszystkich) oraz wiara, że masy nadrobią braki w świadomości obywatelskiej na drodze demokratycznego doświadczenia⁹.

Przy tej okazji także inni autorzy zwrócili uwagę, że napięcie na linii Piłsudski – obóz narodowy spotęgowało się wraz ze zbliżaniem wyborów do Sejmu i Senatu I kadencji, i było szczególnie widoczne przy uchwalaniu ordynacji wyborczej w lipcu 1922 r.¹⁰ Na kartach pojedynczych opracowań odnotowano, że przyczyną rywalizacji była sprawa kredytów dla armii, o które występował Naczelnik Państwa, a blokował zdominowany przez niechętnie mu ugrupowania Sejm Ustawodawczy¹¹. W tej otwartej rywalizacji politycznej żadna ze stron nie potrafiła skutecznie zdominować politycznego adwersarza. Prawicy nie udało się stworzyć zdominowanego przez jej polityków rządu oraz zdobyć w konstytucyjnej większości, która byłaby zdolna odwołać z urzędu Naczelnika¹². Z kolei Piłsudski, który stronił od jednoznacznego kojarzenia go z partiami politycznymi, nie potrafił uzyskać na tyle silnej pozycji, aby samodzielnie wpływać na obronność i politykę zagraniczną kraju. Trudno mu było pogodzić się z taką sytuacją, tym bardziej że wśród dużej części polskiego społeczeństwa cieszył się opinią narodowego bohatera¹³. Nie bez znaczenia był również fakt, na co zwrócili uwagę autorzy jednego z podręczników, że zwolenników Piłsudskiego, rozsianych po niepodległościowych partiach lewicowych i centrowych, łączyło przekonanie o jego kluczowej roli w doprowadzeniu do odzyskania przez Polskę niepodległości¹⁴.

⁹ J. Wróbel, *Odnaleźć przeszłość 2. Historia od 1815 roku do współczesności*. Kształcenie w zakresie podstawowym. Liceum ogólnokształcące, Liceum profilowane, Technikum, wyd. 1, WSiP, Warszawa 2003, s. 198.

¹⁰ S. Sierpowski, *Historia najnowsza (1918–1997)*. Podręcznik dla szkoły średniej, wyd. 2, Polska Oficyna Wydawnicza „BGW”, Warszawa 1997, s. 46.

¹¹ A. Pankowicz, *Historia 3. Polska i świat 1815–1939*. Podręcznik dla klasy III liceum ogólnokształcącego, WSiP, Warszawa 1996, s. 341; A. Radziwiłł, W. Roszkowski, *Historia 1871–1939*. Podręcznik dla szkół średnich, Wydawnictwo Szkolne PWN, Warszawa 2000, s. 281.

¹² A. Pankowicz, *op. cit.*, s. 341; A. Radziwiłł, W. Roszkowski, *op. cit.*, s. 281.

¹³ B. Burda, B. Halczak, R.M. Józefiak, M. Szymczak, *Historia najnowsza. Historia 3. Zakres rozszerzony*. Podręcznik dla liceum ogólnokształcącego, Wydawnictwo Pedagogiczne Operon, wyd. 1, Gdynia 2005, s. 96.

¹⁴ J. Chojińska-Mika, P. Skibiński, P. Szlanta, K. Zielińska, *Historia. Część 3. Poznać, zrozumieć*. Podręcznik dla liceum i technikum, zakres podstawowy, WSiP, Warszawa 2009, s. 91.

Zdecydowanie najpełniejszy obraz wydarzeń poprzedzających eskalację konfliktu politycznego w grudniu 1922 r. uczniowie szkół ponadpodstawowych mogli odnaleźć w podręczniku Grażyny Szelańskiej z 1994 r.¹⁵ Zdaniem autorki w omawianym okresie spór endecji z obozem piłsudczykowski odżył i uwidocznił się, gdyż minął czas, gdy jego wyciszenie było spowodowane procesem budowy zrębów polskiej państwowości. Z narracji autorki wyłania się obraz sekowanego przez narodowców Naczelnika Państwa. Działacze i sympatycy ruchu narodowego, którzy mieli przypisywać sobie główną rolę w procesie odzyskania przez Polskę niepodległości, dążyli w jej ocenie do szybkiego przeprowadzenia wyborów parlamentarnych, które pozwoliłyby na zdobycie większości w sejmie i utworzenie stabilnego rządu. Równoległe z tym postulatem atakowano Piłsudskiego przy okazji sporu o obsadę stanowisk rządowych, która to kompetencja, jak napisała autorka, formalnie należała do Marszałka. Również Szelańska odnotowała, że spór toczył się także o kierunki polityki zagranicznej oraz o kredyty dla Wojska Polskiego, których domagał się Naczelnik. W swoim wykładzie, dając wyraźnie do zrozumienia, po której stronie sporu lokuje swoje sympatie, autorka odnotowała, iż pojawiające się już w 1921 r. ostre konflikty społeczne strona przeciwna Piłsudskiemu próbowała rozwiązywać przy użyciu represji. Prawica, jak napisała, opierała się również próbom kreowania rządów przez Marszałka¹⁶.

Opisaną sytuację w części opracowań szkolnych starano się usprawiedliwiać. Służyło temu podkreślanie faktu, iż po długim okresie niewoli Polacy dopiero rozpoczynali naukę demokracji¹⁷. Sporo krytycznych uwag w tym kontekście sformułowano na kartach podręczników pod adresem Konstytucji marcowej. Najczęściej atakowano zapisaną w ustawie zasadę proporcjonalności w wyborach do sejmu, która sprawiła, że dwuizbowy parlament, po raz pierwszy wybrany w listopadzie 1922 r. był mocno podzielony. Konstytucję, jak napisali autorzy jednego podręczników dla liceum, „zaaplikowano” nieprzygotowanemu do zaawansowanej demokracji polskiemu społeczeństwu. Ustawa zasadnicza nie pasowała ponadto do polskich realiów, przez co stała

¹⁵ G. Szelańska, *Historia. Dzieje nowożytne i najnowsze 1870–1939*. Podręcznik dla klasy III liceum ogólnokształcącego, wyd. 4, WSiP, Warszawa 1997, s. 288. Opracowanie to, podobnie jak większość analizowanych na potrzeby artykułu, było wznawiane w kolejnych latach, przez co w znaczący sposób rosła liczba uczniów korzystających z niego w toku szkolnej edukacji historycznej.

¹⁶ *Ibidem*, s. 289.

¹⁷ M. Gładysz, *Historia II. Część 2: Okres międzywojenny i II wojna światowa*. Podręcznik dla klasy drugiej liceum i technikum. Zakres podstawowy i rozszerzony, wyd. 3, Gdańskie Wydawnictwo Oświatowe, Gdańsk 2007, s. 74–75.

się źródłem problemów wewnętrznych¹⁸. Konsekwencją tego stanu rzeczy była trudność z wyłonieniem większości, która byłaby zdolna do stworzenia gabinetu ze stabilnym zapleczem w parlamencie¹⁹. Podkreślano, że w okresie nieograniczonego obowiązywania Konstytucji marcowej (1921–1926) cechą charakterystyczną dla życia politycznego Drugiej Rzeczypospolitej była częsta zmiana rządów²⁰. Nie zabrakło opinii wyrażanych wprost, iż była hamulcem w sprawnym rządzeniu krajem²¹. Dla części autorów źródłem problemów było przeniesienie na polski grunt francuskich rozwiązań ustrojowych, które sprzyjały niestabilności rządów i rozdrobnieniu politycznemu parlamentu²². Wskazywano, iż nad życiem politycznym II RP zaciążyła kompromisowość przyjętych w ustawie rozwiązań²³. W opinii Andrzeja Garlickiego, znanego historyka i jednocześnie autora podręczników, wprowadzone w konstytucji zapisy przyczyniły się do sformułowania pejoratywnego określenia „sejmokracja”, w sytuacji gdy nadużywania władzy nie można było naprawiać bez używania siły²⁴. Znamienne, iż ocena konstytucji, na mocy której w grudniu 1922 r. wybrano pierwszego prezydenta w historii Rzeczypospolitej, jest mocno zróżnicowana w narracjach podręcznikowych. Obok wymienionych powyżej uwag krytycznych, większość autorów szkolnych opracowań docenia jej demokratyczny charakter. Ponadto zwracają uwagę, że na ówczesne czasy była dokumentem odważnym i jednoznacznie podkreślającym upodmiotowienie ogółu obywateli.

Nakreślona na kartach większości opracowań sytuacja poprzedzająca wydania burzliwego politycznego grudnia 1922 r., tylko w pewnym stopniu może

¹⁸ J. Kochanowski, P. Matusik, *op. cit.*, s. 47, 344. W pierwszej z wymienionych kwestii autorzy podkreślili, iż konstytucja marcowa była podobnie niedostosowana do polskich realiów, jak konstytucja Republiki Weimarskiej do niemieckich.

¹⁹ A. Radziwiłł, W. Roszkowski, *op. cit.*, s. 281; J. Kochanowski, P. Matusik, *op. cit.*, s. 344; T. Małkowski, J. Rzeźniowiecki, *Historia III*. Podręcznik dla klasy III gimnazjum, Gdańskie Wydawnictwo Oświatowe, wyd. 7, Gdańsk 2008, s. 143.

²⁰ G. Kucharczyk, P. Milcarek, M. Robak, *Przez tysiąclecia i wieki. Cywilizacje XIX i XX wieku*, kl. 3. Podręcznik dla gimnazjum, WSiP, Warszawa 2004, s. 170–171. Podobną opinię zob.: M. Przybyliński, *Poznać przeszłość, zrozumieć dziś. Historia dzieje najnowsze 1872–2006*. Poziom podstawowy i rozszerzony, Wydawnictwo Piotra Marciszuka Stentor, Warszawa 2007, s. 133.

²¹ W. Pronobis, *Polska i świat w XX wieku*. Książka zatwierdzona przez Ministerstwo Edukacji Narodowej jako lektura pomocnicza dla nauczycieli i uczniów szkół średnich, Editions Spotkania, Warszawa 1990, s. 110–111.

²² J. Choińska-Mika, P. Skibiński, P. Szlanta, K. Zielińska, *op. cit.*, s. 94.

²³ A. Pankowicz, *op. cit.*, s. 337.

²⁴ A. Garlicki, *Historia 1815–1939. Polska i świat*. Podręcznik dla III klas liceów ogólnokształcących, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 1998, s. 296.

być jednak potraktowana jako zapowiedź poważnych problemów, z którymi miało przyjąć zmierzyć się politykom i społeczeństwu Drugiej Rzeczypospolitej. Tym bardziej że trudno jest znaleźć narrację podręcznikową, w której jednoznacznie stwierdzono, iż walka na forum parlamentu o kształt poszczególnych ustaw czy też rywalizacja na linii Naczelnik Państwa – obóz narodowy, groziła wybuchem napięć społecznych, jakie przyszło obserwować pod koniec roku. Wydaje się, że jest to niedopatrzenie, które powoduje, iż obraz wydarzeń związanych z walką o urząd prezydenta oraz napięcie, które spowodowała elekcja Gabriela Narutowicza, opisywane są w oderwaniu od emocji, które stanowiły zapowiedź poważnego kryzysu społeczno-politycznego. Historycy zwracają uwagę, a powinno być to przynajmniej zasygnalizowane w książkach szkolnych, że w połowie 1922 r. polityka polska z sali sejmowej i łamów prasy przeniosła się na ulice polskich miast w formie manifestacji, wieców, bójek oraz wyraźnej radykalizacji nastrojów²⁵.

Wydarzeniem, które bezpośrednio wpłynęło na gorący polityczny grudzień, były wybory do sejmu i senatu I kadencji. Odbyły się one w dwóch turach. Najpierw do niższej, a następnie wyższej izby parlamentu, odpowiednio w dniach 5 i 12 listopada 1922 r.²⁶ W opinii autorów, ale tylko jednego podręcznika, były to wybory przeprowadzone w sposób najbardziej rzetelny spośród wszystkich w okresie międzywojennym i tym samym bez jakichkolwiek nadużyć ze strony rządzących²⁷. W większości opracowań podano, iż frekwencja wyniosła prawie 68% i byłaby większa, gdyby ludność ukraińska z Małopolski Wschodniej oficjalnie ich nie zbojkotowała²⁸.

²⁵ „Sytuacja nie tylko w Sejmie – jak napisał Tomasz Nałęcz w publikacji z popularnej serii *Dzieje narodu i państwa polskiego*, – ale i w kraju, uległa gwałtownemu zaostrzeniu. Przesilenie gabinetowe i towarzyszące mu polityczne targowisko, coraz bardziej gorszące, trwało siódmy tydzień i opinia była coraz bardziej nim zmęczona. Nastąpił gwałtowny spadek kursu marki oraz wzrost cen. Rosnące niezadowolenie klasy robotniczej wykorzystywała zagrożona sukcesem prawicy lewica, organizując strajki i demonstracje uliczne pod hasłem «Precz z Korfantym». Ale i endecja gotowa była doprowadzić rzecz do końca. Nie czekała na zapowiedziane usunięcie się Piłsudskiego i zgłosiła w Sejmie wnioski o votum nieufności dla niego”, T. Nałęcz, *op. cit.*, s. 19. Zob. także: R. Wapiński, *Narodowa Demokracja 1893–1939. Ze studiów nad dziejami myśli nacjonalistycznej*, Wrocław 1980, s. 216.

²⁶ A. Ajnenkiel, *Historia sejmu polskiego*, t. 2, cz. 2: *II Rzeczpospolita*, Warszawa 1989, s. 327–328.

²⁷ J. Czuby, D. Stola, *Historia. Podręcznik klasa II. Szkoły ponadgimnazjalne. Zakres podstawowy*, WSiP, Warszawa 2008, s. 320.

²⁸ G. Szelańska, *op. cit.*, s. 289; S. Sierpowski, *op. cit.*, s. 46; A. Radziwiłł, W. Roszkowski, *op. cit.*, s. 282; A. Pankowicz, *op. cit.*, s. 341. Andrzej Garlicki jako jedyny wskazał, iż frekwencja w wyborach do Sejmu z 5 listopada była wyższa niż do Senatu z 12 listopada 1922 r. – odpowiednio 67,7% i 61,5% (A. Garlicki, *Historia...*, s. 312).

Autorzy szkolnych opracowań podkreślają, że silna reprezentacja mniejszości narodowych w polskim parlamencie, które łącznie zdobyły wówczas, pomimo wspomnianego bojkotu, ponad 20% mandatów, stworzyła zupełnie nową sytuację na scenie politycznej²⁹. Według niektórych był to sukces niespodziewany, z czym trudno się jednak zgodzić, biorąc pod uwagę celowe przeciąganie przez Sejm Ustawodawczy prac nad ordynacją wyborczą oraz fakt, iż mniejszości poszły do wyborów zablokowane, co zważywszy na ich liczbę w kraju musiało zaowocować kilkunastoprocentowym wynikiem³⁰. Niestety żaden z autorów podręczników nie zwrócił uwagi, iż stanowiło to zapowiedź poważnych konfliktów narodowościowych w Drugiej Rzeczypospolitej, skoro już u progu niepodległości żadna z polskich partii politycznych nie była w stanie pozyskać dla swoich list znaczącego poparcia przedstawicieli mniejszości narodowych. A jest to kwestia istotna, zważywszy, że w ocenie polityki narodowościowej międzywojennej Polski często eksponowany jest wątek jej nieumiejętnego prowadzenia wobec mniejszości narodowych. W szczególności dotyczyło to Ukraińców i, jak się wydaje, potwierdza tezę, według której jakiegokolwiek działania wobec mniejszości, zachowujące nadrzędność polskiego interesu państwowego i narodowego, a nie jednostronne ustępstwa na rzecz mniejszości, były skazane na niepowodzenie. Gwoli ścisłości należy odnotować, że część autorów szkolnych opracowań zwróciła uwagę, iż posłowie mniejszości narodowych nie byli zainteresowani poparciem jakiegokolwiek koalicji parlamentarnej, co może być interpretowane jako działanie antypaństwowe³¹. Nieliczni zauważyli z kolei, że to polska większość w parlamencie w pełni świadomie zepchnęła mniejszości na margines polityki państwa³².

Z narracji podręcznikowych uczniowie mogli dowiedzieć się, że obawy pojawiające się bezpośrednio po uchwaleniu konstytucji w marcu 1921 r.,

²⁹ Także w kwestii wyników wyborów najdokładniejsze dane dotyczące liczby mandatów uzyskanych przez Blok Mniejszości Narodowych podali Stanisław Sierpowski i Andrzej Garlicki. Według przywołanych przez nich danych Blok skupiający Ukraińców, Białorusinów, Niemców, Żydów i Rosjan dostał 16% głosów, co dało mu w Sejmie 66 mandatów. Do tej liczby – jak podkreślił autor – należy dodać 23 mandaty uzyskane przez galicyjskich syjonistów, żydowskich ludowców oraz Agrarną Ukraińską Chłopską Partię tzw. Chliborobi (A. Garlicki, *Historia...*, s. 311; S. Sierpowski, *op. cit.*, s. 46–47). Zob. także: J. Kochanowski, P. Matusik, *op. cit.*, s. 345; A. Radziwiłł, W. Roszkowski, *op. cit.*, s. 282; M. Jastrzębska, J. Żurawski, *Historia 3. Podręcznik dla klasy trzeciej gimnazjum*, Wydawnictwo Edukacyjne Wiking, wyd. 2, Wrocław 2004, s. 43; J. Chojińska-Mika, P. Skibiński, P. Szlanta, K. Zielińska, *op. cit.*, s. 94; B. Burda, B. Halczak, R.M. Józefiak, M. Szymczak, *op. cit.*, s. 97; M. Gładysz, *op. cit.*, s. 75; J. Czuby, D. Stola, *op. cit.*, s. 320; M. Przybyliński, *op. cit.*, s. 135.

³⁰ T. Małkowski, J. Rzeźniowiecki, *op. cit.*, s. 143.

³¹ J. Chojińska-Mika, P. Skibiński, P. Szlanta, K. Zielińska, *op. cit.*, s. 94.

³² A. Garlicki, *Historia...*, s. 312.

dotyczące nadmiernego rozdrobnienia sceny politycznej, któremu sprzyjał przyjęty model ustrojowy z dominującą rolą parlamentu, w pełni potwierdziły się po ukonstytuowaniu się sejmu i senatu³³. Perspektywa tworzenia koalicyjnych gabinetów przy coraz bardziej podzielonej scenie politycznej, na której równoważyły się wpływy prawicy, lewicy i centrum, zapowiadała poważne problemy przed młodą polską demokracją³⁴. Rozdrobnienie parlamentu pogłębiał dodatkowo fakt, podkreślony w jednym z podręczników, iż „posłowie dość często zmieniali przynależność partyjną”³⁵.

Początek prac obu izb parlamentu pokazał jednak, że stosunkowo szybko zdołano zbudować porozumienie na linii prawica, którą tworzyły Związek Ludowo-Narodowy i Stronnictwo Chrześcijańsko-Narodowe – centrum z Chrześcijańską Demokracją, oraz Polskie Stronnictwo Ludowe „Piast” – największe ugrupowanie ludowe w sejmie określanym również mianem centrowego. Efektem porozumienia był sprawny wybór marszałków obu izb. Pod koniec listopada marszałkiem sejmu wybrano Macieja Rataja reprezentującego PSL „Piast”, a przewodniczącym izby wyższej (senatu) dotychczasowego marszałka Sejmu Ustawodawczego Wojciecha Trąmpczyńskiego, reprezentanta prawicowego Związku Ludowo-Narodowego³⁶. Taki obrót wydarzeń pozornie tylko wskazywał, iż dalsze prace parlamentu, w tym wybór prezydenta oraz powołanie rządu mającego poparcie sejmowej większości, będą przebiegać w atmosferze politycznej rywalizacji, ale nie otwartego konfliktu. Na wynikający z tego problem uwagę uczniów zwrócili autorzy podręcznika z serii „Poznać zrozumieć”, którzy stwierdzili, że prawicę i PSL „Piast” poważnie dzieliła kwestia reformy rolnej, a przede wszystkim sprzeciw wobec ich zbliżenia otwarcie manifestowany przez lewicę i Józefa Piłsudskiego³⁷.

Zdaniem autorów większości syntez historycznych, a także podręczników szkolnych, wybór prezydenta stał się pierwszą okazją do politycznej konfrontacji³⁸. Dla przebiegu wyboru głowy państwa, którego zgodnie z konstytucją

³³ M. Gładysz, *op. cit.*, s. 75.

³⁴ G. Szelańska, *op. cit.*, s. 290; T. Małkowski, J. Rzeźniowiecki, *op. cit.*, s. 143.

³⁵ S. Sierpowski, *op. cit.*, s. 47.

³⁶ A. Garlicki, *Historia...*, s. 312; A. Pankowicz, *op. cit.*, s. 342. Na temat szukania porozumienia między wspomnianymi ugrupowaniami zob. także: G. Kucharczyk, P. Milcarek, M. Robak, *op. cit.*, s. 171.

³⁷ J. Choińska-Mika, P. Skibiński, P. Szlanta, K. Zielińska, *op. cit.*, s. 94; J. Czuby, D. Stola, *op. cit.*, s. 320;

³⁸ R. Kaczmarek, *Historia Polski 1914–1989*, Warszawa 2010, s. 137; G. Szelańska, *op. cit.*, s. 290; J. Choińska-Mika, P. Skibiński, P. Szlanta, K. Zielińska, *op. cit.*, s. 94. Nie brakuje jednak podręczników, w których autorzy wybór prezydenta uznali jedynie jako kolejny etap tworzenia instytucji państwa polskiego (M. Jastrzębska, J. Żurawski, *op. cit.*, s. 43).

dokonać miało Zgromadzenie Narodowe, kluczowe znaczenie miała jednak decyzja podjęta na kilka dni przed elekcją przez Józefa Piłsudskiego. Naczelnik Państwa postanowił nie kandydować w wyborach³⁹. Deklaracja ta, jak można przeczytać w omawianych opracowaniach, wywołała ogólne zaskoczenie⁴⁰. Uzasadnienie decyzji Marszałka, mówiące o ograniczeniu kompetencji prezydenta przez ustawę zasadniczą, przywołane zostało przez wielu autorów szkolnych narracji podręcznikowych⁴¹. Znamienne, iż w tym kontekście stosunkowo

³⁹ Podczas zorganizowanego 4 XII 1922 r. spotkania w Pałacu Radziwiłłowskim z posłami PSL „Piaś”, Narodowej Partii Robotniczej oraz PSL „Wyzwolenie”, na które byli też zaproszeni posłowie ugrupowań prawicowych, ale, co warto podkreślić, już nie posłowie żydowscy, Józef Piłsudski oznajmił, że nie będzie kandydował na urząd prezydenta. W uzasadnieniu, używając plastycznych porównań, powiedział wówczas m.in.: „Proszę wysłuchać rady. Na mnie proszę nie głosować. Proszę wybrać człowieka, który by miał ciężki chód, lecz lekką rękę. Z bagien i trzęsawisk trzeba się wydobywać. Człowiek o lekkim chodzie przechodzi je za szybko i nie pomaga przez to innym. Natomiast lekka ręka jest potrzebna dla wprowadzenia kompromisu. Kompromis jest nieszczęśliwym słowem. W wielu umysłach łączy się ono z pojęciem zdrady. Tymczasem kompromis jest ściśle związany z istotą demokratyzmu. Polega on bowiem na uznaniu, że nie tylko moja wola jednej strony, czy chęć jej jest uprawniona do przejawienia się w państwie, lecz że równe prawa ma wola i chęć innych. Kompromis jest ułatwiony, gdy i jego konieczność, narzucająca się sama przez się, urasta w zasadę szanowania innych, jako współobywateli. [...] Kompromis taki za pomocą wpływu, jaki przy sprawowaniu rządu ma zastrzeżony Prezydent Rzeczypospolitej, wprowadzić może stopniowo lekka ręka, a nie ciężka, która szybko idzie do przymusu. Dlatego nie radzę zatrzymać się na kandydaturach o wybitnie partyjnym zabarwieniu. Nie radzę stawiać przyszłego Pana Prezydenta Rzeczypospolitej w ciężki konflikt między obowiązkami, jakie ma w stosunku do wszystkich – i tylko do niektórych. Żegnając się z panami i zamykając księgę wspólnej naszej historii [...] Chcę wyrazić serdeczną wdzięczność za tę pomoc i zapewnić, że w miłym wspomnieniu zachowam zawsze wszystkich tych, którzy przeszli ze mną choć chwilę razem po historycznej drodze – drodze piaszczystej i błotnistej, drodze, jaką w ostatnich dwóch latach przebyłem”, J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe*, t. V, Warszawa 1937, s. 295–296). O tej decyzji Naczelnika Państwa informują uczniowie autorzy zdecydowanej większości podręczników przeznaczonych dla szkół ponadpodstawowych i ponadgimnazjalnych.

⁴⁰ J. Czubaty, D. Stola, *op. cit.*, s. 320.

⁴¹ S. Sierpowski, *op. cit.*, s. 47; J. Choińska-Mika, P. Skibiński, P. Szlanta, K. Zielińska, *op. cit.*, s. 94; A. Garlicki, *Historia...*, s. 312; M. Jastrzębska, J. Żurawski, *op. cit.*, s. 44. Narracja wymienionych autorów zgodna jest z opiniami historyków. W tym gronie szczególną pozycję zajmuje Andrzej Garlicki, występujący w obu rolach. Zob. m.in.: A. Garlicki, *Józef Piłsudski 1867–1935*, Warszawa 1990, s. 247. W tym miejscu należy jednak postawić pytanie, nad którym niestety historycy zastanawiają się zbyt rzadko. Czy Piłsudski, który w swoim życiu wielokrotnie udowodnił, że nie boi się grać o najwyższą stawkę, licytować bardzo wysoko, wówczas w grudniu 1922 r., tak ważnym momencie dla niego, jego zwolenników i idei, które mu przyświecały, postanowił odejść od stołu gry, zanim jeszcze rozpoczęła się decydująca rozgrywka? Jest to naturalnie możliwe, ale przy założeniu, z którym trudno, szczególnie trudno godzą się sympatycy Marszałka, że w kluczowych momentach nie wytrzymał napięcia. A więc w chwili złożenia dymisji na ręce premiera Witosa w sierpniu 1920 r., czy po rozmowie na moście Poniatowskiego z prezydentem Stanisławem Wojciechowskim w maju 1926 r.

rzadko podkreślali, że decyzja Marszałka nie wpłynęła w istotny sposób na spadek temperatury politycznych sporów w kraju⁴². Wyjątek w tej materii stanowi podręcznik Grażyny Szelańskiej, która, jako jedna z nielicznych, zwróciła uwagę uczniów, iż na rosnącą temperaturę wydarzeń politycznych w Polsce wpływały dwa istotne czynniki. Po pierwsze, Piłsudski miał znaczące grono zwolenników w ugrupowaniach sejmowej lewicy i centrum, którzy nie zamierzali beczynnynie obserwować jego, jak się wydaje, taktycznego i chwilowego odsunięcia od najważniejszych spraw i stanowisk w kraju. Po drugie, nie bez wpływu na przebieg wypadków pozostała analiza sytuacji na Półwyspie Apenińskim, gdzie w konsekwencji marszu na Rzym władzę przejął Benito Mussolini i jego faszystowskie ugrupowanie⁴³.

Okoliczności elekcji Gabriela Narutowicza na urząd prezydenta w dniu 9 grudnia 1922 r. prezentowane są w podręcznikach w sposób obszerny, choć z uwagi na ograniczoną liczbę miejsca pozbawione swoistych niuansów⁴⁴. Taka sytuacja powoduje, że młode osoby, kończące szkołę średnią/ponadgimnazjalną, w znacznym stopniu ugruntowują swój pogląd na temat wyboru pierwszego prezydenta przez pryzmat indywidualnej opinii autora podręcznika, chyba że problem inaczej naświetlił nauczyciel prowadzący lekcję⁴⁵. A ta nierzadko może znacznie odbiegać od zaproponowanej w książce. I właściwie nie byłoby z tym żadnego problemu, gdyby nie fakt, iż od uczniów kończących naukę zewnętrznym egzaminem maturalnym w szkołach ponadgimnazjalnych, tj. 3-letnim liceum i 4-letni technikum, wymaga się w arkuszu z historii konkretnej wiedzy, a w przypadku rozprawki, wręcz przysłowiowego „wstrzelenia w klucz”, który rozbieżności, o których za chwilę nieco więcej, generalnie nie dopuszcza.

⁴² Trafnie sytuację powstałą w wyniku tej decyzji ocenił Janusz Pajewski, który stwierdził, iż deklaracja Piłsudskiego o tym, że o prezydenturę nie będzie się ubiegać, „z jednej strony rozjaśniała sytuację, z drugiej ją skomplikowała. Rozjaśniła sytuację przeciwnikom marszałka”. Zdecydowanie gmatwała w centrum i na lewicy. Więcej zob.: J. Pajewski, W. Łazuga, *Gabriel Narutowicz. Pierwszy Prezydent Rzeczypospolitej*, Warszawa 1993, s. 127.

⁴³ W podręczniku podana została informacja, iż po elekcji Narutowicza pod ambasadą Włoch w Warszawie odbywała się manifestacja na cześć Mussoliniego, który był stawiany za wzór walki o prawa narodu włoskiego (G. Szelańska, *op. cit.*, s. 290). Informację taką zamieścili również autorzy innych podręczników (A. Radziwiłł, W. Roszkowski, *op. cit.*, s. 283).

⁴⁴ W gronie analizowanych podręczników można wskazać i takie, w których data wyborów prezydenta przez Zgromadzenie Narodowe została podana błędnie. Dla przykładu 8 zamiast 9 grudnia 1922 r. (A. Pankowicz, *op. cit.*, s. 342).

⁴⁵ Badanie tego problemu w odniesieniu do różnych zagadnień omawianych w toku szkolnej edukacji historycznej jest jednak niezwykle trudne i przez to rzadko podejmowane w sposób profesjonalny przez dydaktyków historii.

Kwestią, która już na wstępie powinna być uczniom wyjaśniona, a niestety nie jest, i to również w naukowych opracowaniach, jest sam fakt wysunięcia kandydatury Gabriela Narutowicza, profesora, intelektualisty wywodzącego się z rodziny szlacheckiej, przez radykalne ugrupowanie chłopskie jakim było Polskie Stronnictwo Ludowe „Wyzwolenie”. Kwestii tej nie podejmuje żaden z autorów podręczników. Taką sytuację w pewnym stopniu może tłumaczyć fakt, iż historycy nie są zgodni w kwestii okoliczności, w jakich pojawiła się ta kandydatura. Wyjaśnienia jej można spróbować poszukać poprzez wspomniane spotkanie z 4 grudnia 1922 r., na którym Józef Piłsudski ogłosił, iż nie będzie kandydatem w wyborach prezydenckich. W spotkaniu tym uczestniczył, podobnie jak i inni parlamentarzyści PSL „Wyzwolenie”, jego lider Stanisław Thugutt. Wyartykułowany wówczas przez Naczelnika Państwa apel o poszukiwanie kandydata bez jednoznacznie politycznego zabarwienia, Thugutt odczytał, jak się wydaje, dosłownie i postanowił znaleźć go na własną rękę. W ten sposób mógł pojawić się Gabriel Narutowicz⁴⁶. Jego biografowie zwracają uwagę, iż pewne znaczenie, aczkolwiek jest to bardzo trudne do udokumentowania, mogła mieć przynależność przyszłego prezydenta do łoży masońskiej, w której „bratem” był również Stanisław Thugutt⁴⁷. Trzeci element, o którym warto wspomnieć, to prawdopodobna kalkulacja Thugutta, zakładająca, że kandydatura Narutowicza spodoba się Marszałkowi, ponieważ jak on pochodził z kresów północno-wschodnich, a ściśle ze Żmudzi i podobnie jak Piłsudski był jednoznacznie krytycznie ustosunkowany do Rosji. Nie można zapomnieć również o łączących Piłsudskiego i Narutowicza, wprawdzie dalekich, ale zawsze koligacjach rodzinnych⁴⁸.

Zamieszanie, które warto wyjaśniać uczniom, dotyczy również informacji podanej w części opracowań, według której Narutowicz od samego początku był kandydatem posłów i senatorów mniejszości narodowych⁴⁹. A to nie było prawdą, gdyż w chwili zgłaszania kandydatur, w imieniu tego bloku Ożjasz Thon wysunął osobę Jana Baudouina de Courtenay, a nie Narutowicza, którego zaproponował, jak wspomniano, klub PSL „Wyzwolenie”, a ściśle poseł, późniejszy senator, Jan Woźnicki. Narutowicz otrzymał poparcie mniejszości

⁴⁶ Zob. A. Wójcik, *Myśl polityczna Stanisława Thugutta (1873–1941)*, Lublin 1992, s. 20.

⁴⁷ J. Pajewski, W. Łazuga, *op. cit.*, s. 134–135.

⁴⁸ Brat Gabriela Narutowicza Stanisław (1862–1932) był mężem Joanny Narutowicz de domo Billewiczówny (1868–1948), która tak jak matka Józefa Piłsudskiego pochodziła z zasłużonej i znanej na Litwie rodziny Billewiczów.

⁴⁹ Taką informację można znaleźć m.in. w: A. Pankowicz, *op. cit.*, s. 342. Tego błędu nie popełnił już jednak Andrzej Garlicki na kartach swojego autorskiego podręcznika.

narodowych, ale dopiero w kolejnych głosowaniach, ponieważ w pierwszym głosowaniu niemal wszystkie głosy ich posłów i senatorów dostał Baudouin de Courtenay⁵⁰. Przerzucenie głosów na przyszłego prezydenta nastąpiło więc dopiero po tym, jak przedstawiciele mniejszości uznali, że ich polityczna manifestacja, mająca na celu pokazanie obecności, a de facto siły w polskim parlamencie, odniosła pożądaną skutek. Zachowanie to i fakt przeniesienia poparcia na kandydata PSL „Wyzwolenie” nie uszło uwadze posłów z prawej strony sceny politycznej⁵¹.

Kolejna kwestia zasługująca na podniesienie w toku szkolnej edukacji historycznej i jednocześnie stosunkowo trudna do wyjaśnienia, ale mająca znaczenie w kontekście napięć, do których doszło w kolejnych dniach grudnia 1922 r., dotyczy odpowiedzi na pytanie, na ile Gabriel Narutowicz był w chwili elekcji osobą rozpoznawalną przez opinię publiczną, a na ile postacią nieznaną, czy wręcz anonimową w Polsce. Chaos w tej materii tworzą m.in. przywoływane w podręcznikach informacje, że Narutowicz był nie tylko znanym inżynierem, profesorem Politechniki w Zurychu, który wiele lat spędził w Szwajcarii (obywatelstwo tego kraju uzyskał w 1895 r.), ale również przez ponad dwa lata ministrem w polskich rządach (1920–1922), najpierw robót

⁵⁰ Jan Niecisław Baudouin de Courtenay otrzymał w nim 103 głosy. Historycy okresu międzywojennego zwracają uwagę, że wysunięcie jego kandydatury miało charakter demonstracyjny, gdyż od samego początku było wiadomo, że nie będzie on w stanie uzyskać wystarczającego poparcia. Baudouin de Courtenay był wybitnym językoznawcą, pochodzącym z francuskiej rodziny, która spolonizowała się jeszcze w XVIII stuleciu (C. Brzoza, *Polska w czasach niepodległości i II wojny światowej*, Kraków 2001, s. 106).

⁵¹ Warto podkreślić, iż część polskich historyków, notabene dalekich od sympatii do obozu polskiej prawicy, krytycznie oceniła zachowanie przedstawicieli mniejszości narodowych podczas głosowania w Zgromadzeniu Narodowym 9 XII 1922 r. „Analiza piątego – rozstrzygającego – głosowania wykazuje, że Narutowicz zawdzięczał wybór głosom mniejszości narodowych. Fakt ten wymaga rozważenia. [...] Nasuwa się pytanie, co by się stało, gdyby posłowie mniejszości nie wzięli udziału w Zgromadzeniu Narodowym. Byłby to z ich strony niewątpliwie akt antypaństwowy. Jakie wrażenia musiałoby to wyrzucić w świecie? A chwila była trudna. Rząd polski zabiegał właśnie o uznanie granic wschodnich. Demonstracja mniejszości narodowych utrudniłaby te starania. W wyborach stanęło przeciwko sobie dwóch polskich szlachciców. Na jednego z nich musiały paść głosy posłów mniejszościowych. Ale przedstawiciele mniejszości popełnili błąd poważny. Za błąd ten zapłaciły mniejszości, zwłaszcza Żydzi. Zapłaciła i Polska! Gdyby posłowie mniejszości mieli instynkt polityczny i rozeznanie sytuacji, rozłożyliby swe głosy na poszczególnych kandydatów. Nie byłoby wówczas mowy o narzuceniu elekta przez czynniki niepolskie. Ale Blok Mniejszości Narodowych chciał pokazać siłę. I pokazał! Odnosił zwycięstwo, ale było to zwycięstwo pyrrusowe! Jego skutkiem był wzrost nacjonalizmu polskiego, w szczególności antysemityzmu”, J. Pajewski, *Budowa Drugiej Rzeczypospolitej 1918–1926*, Kraków 1995, s. 200–201. W zbliżony sposób, choć nie tak wnikliwie, sytuacja została tak nakreślona w jednym opracowaniu A. Garlickiego, *Historia...*, s. 312.

publicznych, a następnie spraw zagranicznych⁵². Andrzej Garlicki podkreślił w swoim opracowaniu, że Narutowicz sprawdził się w pracy państwowej⁵³. Takie przedstawienie postaci jednoznacznie wskazuje uczniom, iż prezydent nie był postacią anonimową, która stała na uboczu wielkiej polityki i na najwyższe stanowisko państwowe została wybrana w wyniku nieoczekiwanego dla większości sejmowej i polskiego społeczeństwa zbiegu okoliczności⁵⁴. Inaczej problem przedstawili nieliczni autorzy, w tym Jan Wróbel, według którego Narutowicz był właśnie mało znanym w Polsce profesorem, od wielu lat mieszkającym w Szwajcarii⁵⁵. Z wypowiedzi tej, obok nieścisłości sugerującej, że w chwili elekcji Narutowicz nadal mieszkał w Szwajcarii, jasno wynika, iż nie był postacią szczególnie popularną, co nie budzi większego sprzeciwu w konfrontacji z opiniami historyków. Wróbel podkreślił ponadto, iż wybór był zupełnie niespodziewany. Część autorów, którzy wymienili pełnione przez Narutowicza funkcje i zajmowane stanowiska, wspomniała jednak, iż w chwili wyboru na najwyższy urząd w państwie był on osobą „szerzej nieznaną”⁵⁶.

Zablokowanie głosami lewicy, centrum i mniejszości narodowych kandydata prawicy, Maurycego Zamoyskiego, człowieka zasłużonego w dziele odbudowy niepodległości Polski, zostało bardzo źle odebrane przez środowiska narodowe w Polsce⁵⁷. W tym kontekście najczęściej podkreśla się w podręcznikach, że prawicę oburzyła nie tyle sama porażka Zamoyskiego, co fakt, iż przegrał z osobą, którą poparli posłowie i senatorowie z bloku mniejszości narodowych⁵⁸. Z problemem tym związana jest kwestia przedstawienia w podręcznikach roli

⁵² T. Glubiński, *Historia 8. Trudny wiek XX*, Warszawa 1993, WSiP, Warszawa 1993, s. 105; G. Szelągowska, *op. cit.*, s. 290; A. Radziwiłł, W. Roszkowski, *op. cit.*, s. 283; T. Małkowski, J. Rzeźniowiecki, *op. cit.*, s. 143; M. Gładysz, *op. cit.*, s. 75, 81; B. Burda, B. Halczak, R.M. Józeffiak, M. Szymczak, *op. cit.*, s. 97; J. Choińska-Mika, P. Skibiński, P. Szlanta, K. Zielińska, *op. cit.*, s. 95; J. Czuby, D. Stola, *op. cit.*, s. 320. J. Bednarz, M. Litwinienko, K. Zapala, *Historia 3. Podręcznik dla gimnazjum*, Wydawnictwo Pedagogiczne Operon, Gdynia 2007, s. 64.

⁵³ A. Garlicki, *Historia...*, s. 312.

⁵⁴ Biografowie Narutowicza podkreślają wręcz, iż nie był on popularny nawet w łonie partii, która wysunęła jego kandydaturę, a więc jak można mówić o jego popularności w społeczeństwie polskim, J. Pajewski, W. Łazuga, *op. cit.*, s. 135.

⁵⁵ J. Wróbel, *op. cit.*, s. 198.

⁵⁶ J. Choińska-Mika, P. Skibiński, P. Szlanta, K. Zielińska, *op. cit.*, s. 95.

⁵⁷ M. Gładysz, *op. cit.*, s. 75; J. Choińska-Mika, P. Skibiński, P. Szlanta, K. Zielińska, *op. cit.*, s. 94–95.

⁵⁸ „O zwycięstwie Narutowicza – napisał wprost Andrzej Garlicki – zdecydowały głosy mniejszości narodowych. Ci parlamentarzyści nie mogli głosować na kandydata nacjonalistycznej prawicy, zdecydowali się więc poprzeć człowieka, który wiele lat mieszkał w wielojęzycznej Szwajcarii i pozbawiony był narodowych uprzedzeń”, A. Garlicki, *Historia...*, s. 313. Zob. także: A. Pankowicz, *op. cit.*, s. 342.

posłów PSL „Piast” podczas wyborów w Zgromadzeniu Narodowym. Otóż według części opracowań to właśnie ich postawa podczas głosowania, czyli poparcie kandydatury Narutowicza lub też wstrzymanie się od głosu, miało de facto kluczowe znaczenie dla ostatecznego wyniku elekcji⁵⁹. Według części autorów o ich postawie przesądził fakt, iż nie mogli zaakceptować kandydata (M. Zamoyskiego), który był wielkim właścicielem ziemskim⁶⁰. Analizujący problem Anna Radziwiłł i Wojciech Roszkowski zwrócili również uwagę na postawę dwudziestu posłów i senatorów Narodowej Partii Robotniczej, którzy także niechętnie odnieśli się do kandydatury Zamoyskiego⁶¹. Zdecydowanie najlepiej w całej sytuacji znaleźli się autorzy podręcznika wydanego przez gdyński Operon, którzy napisali, że na wynik wyborów, w których zwyciężył Narutowicz, wpłynęła postawa zarówno Bloku Mniejszości Narodowych, jak i części elektorów PSL „Piast”⁶². Konieczność podkreślania wspomnianych okoliczności wydaje się mieć istotne znaczenie, gdyż jej brak w zestawieniu z informacjami podanymi przez wszystkie podręczniki, a mówiącymi, że prawica protestowała przeciwko kandydatowi mniejszości, wybranemu przeciwko polskiej większości, fałszuje obraz wydarzeń, w którym rola obrotowych, bezideowych i działających w imię własnego, bardzo wąsko pojętego interesu klasowego, umyka z pola widzenia⁶³.

W tym miejscu warto zaproponować autorom podręczników wykorzystanie fragmentu biografii Gabriela Narutowicza, napisanej przez Janusza Pajewskiego i Waldemara Łazugę. Czytamy w niej m.in.:

Zgromadzenie Narodowe stanęło przed głosowaniem piątym i ostatecznym. Otwarcie posiedzenia po przerwie opóźniało się, gdyż puste były ławy „Piasta”. Klub obradował burzliwie. Witos usiłował przeprowadzić uchwałę wzywającą piastowców do oddania głosów na ordynata Maurycego Zamoyskiego. Nie zdołał przemóc opozycji. Była to chyba jego pierwsza znacząca przegrana w Klubie. Po długiej chwili piastowcy weszli

⁵⁹ G. Szelągowska, *op. cit.*, s. 290; A. Radziwiłł, W. Roszkowski, *op. cit.*, s. 283; J. Wróbel, *op. cit.*, s. 198; J. Czuby, D. Stola, *op. cit.*, s. 320; M. Przybyliński, *op. cit.*, s. 135.

⁶⁰ M. Gładysz, *op. cit.*, s. 75.

⁶¹ Dla autorów wspomnianego podręcznika zasadnym było bardzo wyraźnie podkreślić, że „o wyborze Narutowicza zdecydowała przede wszystkim postawa «Piasta», A. Radziwiłł, W. Roszkowski, *op. cit.*, s. 283.

⁶² B. Burda, B. Halczak, R.M. Józefiak, M. Szymczak, *op. cit.*, s. 97.

⁶³ Wydaje się, iż problem ten warto naświetlać młodzieży, szczególnie jeśli w kontekście reformy programów nauczania historii dla szkół ponadgimnazjalnych, od września 2012 r., tak duży nacisk położono na kształcenie obywatelskie. Zasadne byłoby zachęcenie uczniów do przeanalizowania na lekcji lub w ramach zadania domowego postawy reprezentantów „polskiej wsi”, choćby tylko na forum polskiego parlamentu w trzech okresach: 1919–1939, 1947–1989 oraz po roku 1989.

na sałę, na ich czele kroczył Witos *col viso rabbiato*. Była to istotnie gruba gra. Była to gra nie tylko o osobę pierwszego prezydenta, ale i o zasadę, na jakiej go wybierano. Czy równe są, zgodnie z konstytucją wszystkie głosy poselskie, czy też według teorii państwa narodowego o najważniejszych sprawach Rzeczypospolitej rozstrzygać mają jedynie Polacy. Oczy wszystkich zwróciły się na „Piasta” tam leżała decyzja, a leżała w znacznej mierze w rękach wójta z Wierzchosławic⁶⁴.

Powyższy fragment z powodzeniem może zostać potraktowany jako ilustracja problemu, ale również wyborny przykład źródła historiograficznego.

Wydarzenia, które rozegrały się pomiędzy 9 a 16 grudnia 1922 r., tj. datą elekcji Gabriela Narutowicza na prezydenta, a jego zamordowaniem przez Eligiusza Niewiadomskiego w gmachu „Zachęty”, stanowiły kulminacyjny moment politycznego napięcia. Wspomniane kontrowersje związane z wyborem Narutowicza głosami mniejszości narodowych w szybkim tempie trafiły do szerokiej opinii publicznej. Stało się tak za sprawą brutalnych i bez wątpienia mocno krzywdzących osobę prezydenta elekta artykułów zamieszczanych w prasie obozu narodowego oraz licznych tytułach z nim sympatyzujących. Okoliczności te odnotowują wszystkie analizowane opracowania⁶⁵. Na podstawie podręczników stworzyć można długą listę zarzutów, obelg, a nawet gróźb, których obiektem stał się Narutowicz. Pisano o kłesce katolickiej Polski, triumfie wrogów Polski – mniejszości i masonów, wyzwaniu rzuconym narodowi polskiemu, prezydencie „wybrany przez niepolską większość”⁶⁶, „antypolskim i masonskim prezydencie”⁶⁷, „żydowskim elekcie”⁶⁸, „żydowskim pacholku i narodowej hańbie”⁶⁹, „żydowskim prezydencie”⁷⁰, „niewierzącym elekcie, który niemal całe życie spędził poza Polską”⁷¹, wreszcie „ich prezydencie”⁷².

⁶⁴ J. Pajewski, W. Łazuga, *op. cit.*, s. 139–140.

⁶⁵ W. Pronobis, *op. cit.*, s. 111; G. Szelągowska, *op. cit.*, s. 290; S. Sierpowski, *op. cit.*, s. 48; T. Glubiński, *op. cit.*, s. 105; A. Garlicki, *Historia...*, s. 314; A. Pankowicz, *op. cit.*, s. 342; A. Radziwiłł, W. Roszkowski, *op. cit.*, s. 283; J. Wróbel, *op. cit.*, s. 198–199; T. Małkowski, J. Rześniowiecki, *op. cit.*, s. 143; M. Gładysz, *op. cit.*, s. 75; M. Jastrzębska, J. Żurawski, *op. cit.*, s. 44; B. Burda, B. Halczak, R.M. Józefiak, M. Szymczak, *op. cit.*, s. 97; G. Kucharczyk, P. Milcarek, M. Robak, *op. cit.*, s. 171; J. Bednarz, M. Litwinienko, K. Zapała, *op. cit.*, s. 64; J. Czuby, D. Stola, *op. cit.*, s. 320; J. Choińska-Mika, P. Skibiński, P. Szlanta, K. Zielińska, *op. cit.*, s. 95;

⁶⁶ G. Kucharczyk, P. Milcarek, M. Robak, *op. cit.*, s. 171; J. Choińska-Mika, P. Skibiński, P. Szlanta, K. Zielińska, *op. cit.*, s. 95.

⁶⁷ G. Szelągowska, *op. cit.*, s. 290.

⁶⁸ A. Garlicki, *Historia...*, s. 314; G. Szelągowska, *op. cit.*, s. 290.

⁶⁹ T. Małkowski, J. Rześniowiecki, *op. cit.*, s. 143.

⁷⁰ J. Czuby, D. Stola, *op. cit.*, s. 320.

⁷¹ A. Pankowicz, *op. cit.*, s. 342.

⁷² A. Radziwiłł, W. Roszkowski, *op. cit.*, s. 283.

Dla wielu autorów, szczególnie tych, którzy przygotowali podręczniki dla uczniów szkół średnich (ponadpodstawowych, obecnie ponadgimnazjalnych), istotne znaczenie miało przywołanie burzliwych wydarzeń, jakie rozegrały się na ulicach Warszawy w dniu zaprzysiężenia prezydenta. W tym miejscu należy zwrócić uwagę, iż w analizowanych podręcznikach podane zostały trzy różne datyienne tego wydarzenia tj. 11, 12 lub 14 grudnia 1922 r.⁷³ Atmosferę i rozwój wypadków w stolicy szczególnie wnikliwie opisano w podręcznikach z lat 90., przygotowanych z myślą o czteroletnim liceum⁷⁴. Warto w tym miejscu przytoczyć kilka zamieszczonych w nich narracji, gdyż plastycznie opisują szczyt politycznego rozgorączkowania. W opracowaniu Stanisława Sierpowskiego można przeczytać, że uroczystość zaprzysiężenia prezydenta zbojkotowali prawicowi posłowie i senatorowie, a „część z nich agitowała na licznych wiecach i nacjonalistycznych demonstracjach. Podburzone tłumy nie przepuszczały udających się na posiedzenie; kilku posłów i senatorów zostało poturbowanych. Wokół sejmu doszło do zamieszek ulicznych, w których jedna osoba poniosła śmierć, a 26 zostało rannych”⁷⁵. Sierpowski podkreślił również, iż jadącego w odkrytym powozie na uroczystość Narutowicza obrzucono śniegiem, a w trudnej drodze do gmachu sejmu nie chciał mu towarzyszyć profesor Julian Nowak, ówczesny premier, czym nie wystawił sobie najlepszego świadectwa. Podobny opis zamieścił w swoim podręczniku Andrzej Garlicki, który dodatkowo podał, że podczas zamieszek poturbowano Ignacego Daszyńskiego i 87-letniego senatora Bolesława Limanowskiego, a od kuli rewolwerowej zginął młody robotnik, socjalista. Garlicki podkreślił również „niemrawą” postawę policji, która nie potrafiła skutecznie interweniować przeciwko sprawcom wspomnianych zająć⁷⁶. Część autorów zwróciła uwagę uczniów, iż na ulicach Warszawy doszło wówczas do otwartego starcia socjalistów i sympatyków Józefa Piłsudskiego ze zwolennikami Narodowej Demokracji⁷⁷.

Gabriela Narutowicza spotykały także innego rodzaju przykrości. Były wśród nich listy zawierające obelgi, ale i pogróżki pobicia, a nawet śmierci⁷⁸.

⁷³ Data 11 grudnia występuje w podręcznikach: T. Glubiński, *op. cit.*, s. 105; G. Szelałowska, *op. cit.*, s. 290; A. Radziwiłł, W. Roszkowski, *op. cit.*, s. 283; B. Burda, B. Halczak, R.M. Józefiak, M. Szymczak, *op. cit.*, s. 97; J. Choińska-Mika, P. Skibiński, P. Szlanta, K. Zielińska, *op. cit.*, s. 95; 12 grudnia podaje m.in. S. Sierpowski, *op. cit.*, s. 48. Z kolei datę 14 grudnia podał W. Pronobis, *op. cit.*, s. 111.

⁷⁴ A. Pankowicz, *op. cit.*, s. 342.

⁷⁵ S. Sierpowski, *op. cit.*, s. 48.

⁷⁶ A. Garlicki, *Historia...*, s. 314.

⁷⁷ J. Choińska-Mika, P. Skibiński, P. Szlanta, K. Zielińska, *op. cit.*, s. 95.

⁷⁸ W. Pronobis, *op. cit.*, s. 111; G. Szelałowska, *op. cit.*, s. 290; A. Radziwiłł, W. Roszkowski, *op. cit.*, s. 283.

W tym kontekście, w pojedynczych opracowaniach odnotowano, że w kraju zaczęły krążyć plotki o możliwości przeprowadzenia zamachu stanu przez siły prawicowe⁷⁹. Ta sytuacja spowodować miała, jak mogli przeczytać uczniowie korzystający z podręcznika m.in. Grażyny Szelańskiej, uzasadnione obawy Piłsudskiego o bezpieczeństwo wewnętrzne kraju, a nawet wybuch wojny domowej⁸⁰. Dla części autorów istotne było podkreślenie, iż 14 grudnia doszło do oficjalnego przekazania władzy prezydentowi przez ustępującego z urzędu Naczelnika Państwa⁸¹. Cytowano nawet słowa Marszałka, które skierował do prezydenta podczas uroczystego śniadania wydanego z tej okazji⁸².

„Tragicznym finałem gorączki nacjonalistycznej” jeden autorów określił wydarzenia, które rozegrały się tuż po godzinie dwunastej 16 grudnia 1922 r. w gmachu Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych w Warszawie⁸³. W tym miejscu warto podkreślić, iż w podręcznikach wydarzenie to opisane zostało przy użyciu określeń o mocno zróżnicowanym poziomie emocjonalnego ładunku. I tak część autorów napisała, że prezydent został zamordowany⁸⁴, inni z kolei, że został zastrzelony⁸⁵ lub też padł ofiarą zamachu⁸⁶, padł od kul zamachowca⁸⁷, zginął od kilku strzałów z rewolweru⁸⁸, zginął z ręki zamachowca⁸⁹. W jeszcze innych uczniowie mogli przeczytać, że „został zamordowany strzałem z pistoletu przez malarza, [...] ideowo związanego z endecją, nota bene człowieka niezrównoważonego psychicznie”⁹⁰, lub też „Niewiadomski oddał trzy celne strzały z bliskiej odległości do prezydenta. Zgon nastąpił w ciągu kilku chwil”⁹¹,

⁷⁹ A. Pankowicz, *op. cit.*, s. 342; T. Małkowski, J. Rzeźniowiecki, *op. cit.*, s. 143.

⁸⁰ G. Szelańska, *op. cit.*, s. 290.

⁸¹ *Ibidem*, s. 291.

⁸² T. Małkowski, J. Rzeźniowiecki, *op. cit.*, s. 144.

⁸³ S. Sierpowski, *op. cit.*, s. 48. Andrzej Garlicki stwierdził z kolei, iż 16 XII 1922 r. „posiew nienawiści wydał owoce” (*idem, Historia...*, s. 314), a Grażyna Szelańska napisała o „nacjonalistycznej nagonce, która przyniosła w końcu tragiczny rezultat (G. Szelańska, *op. cit.*, s. 291). Zob. także: M. Jastrzębska, J. Żurawski, *op. cit.*, s. 44; T. Małkowski, J. Rzeźniowiecki, *op. cit.*, s. 143–144; M. Gładysz, *op. cit.*, s. 75; J. Wróbel, *op. cit.*, s. 199; B. Burda, B. Halczak, R.M. Józefiak, M. Szymczak, *op. cit.*, s. 97; J. Bednarz, M. Litwinienko, K. Zapała, *op. cit.*, s. 64.

⁸⁴ G. Szelańska, *op. cit.*, s. 291; M. Gładysz, *op. cit.*, s. 75.

⁸⁵ M. Jastrzębska, J. Żurawski, *op. cit.*, s. 44; B. Burda, B. Halczak, R.M. Józefiak, M. Szymczak, *op. cit.*, s. 97; J. Bednarz, M. Litwinienko, K. Zapała, *op. cit.*, s. 64; M. Przybyliński, *op. cit.*, s. 135; J. Choińska-Mika, P. Skibiński, P. Szlanta, K. Zielińska, *op. cit.*, s. 95.

⁸⁶ T. Głubiński, *op. cit.*, s. 105.

⁸⁷ G. Kucharczyk, P. Milcarek, M. Robak, *op. cit.*, s. 172.

⁸⁸ J. Wróbel, *op. cit.*, s. 199.

⁸⁹ J. Czuby, D. Stola, *op. cit.*, s. 320–321.

⁹⁰ A. Radziwiłł, W. Roszkowski, *op. cit.*, s. 284.

⁹¹ A. Garlicki, *Historia...*, s. 314.

bądź też „trzy strzały z pistoletu fanatycznego zwolennika endecji ugodziły go w plecy. Gabriel Narutowicz zmarł niemal natychmiast”⁹².

Eligiusz Niewiadomski w większości opracowań został przedstawiony jako osoba powiązana z endecją. Fanatyczny nacjonalista⁹³, zwolennik endecji⁹⁴, sympatyk Narodowej Demokracji⁹⁵, malarz związany z obozem narodowym⁹⁶. W części podręczników autorzy ograniczyli się do podania informacji, że zamachowiec był Polakiem⁹⁷ lub tylko malarzem⁹⁸. W niektórych uznano za stosowne zaznaczyć, że dochodzenie wykazało, iż za zamachem nie krył się spisek⁹⁹. W innych z kolei, że choć obóz narodowy nie ponosił bezpośredniej winy za zamach, to jednak odpowiadał za historyczną kampanię antyprezydencką¹⁰⁰. W części podręczników określono Niewiadomskiego jako „niezrównoważonego psychicznie sympatyka lub fanatyka endecji”¹⁰¹. Warto zwrócić uwagę na ten aspekt sprawy, gdyż kwestia tego, na ile zabójca prezydenta był chory psychicznie do dziś nie jest rozstrzygnięta i budzi spore emocje.

W nielicznych opracowaniach osobie zamachowca poświęcono nieco więcej miejsca. Do grona takich opracowań należy m.in. podręcznik gdyńskiego Operonu dla uczniów klasy trzeciej gimnazjum, wydany z myślą o trzecim etapie edukacji przed reformą programową obowiązującą od września 2009 r. W rubryce „Czy wiesz, że...” zamieszczono w nim następującą notkę: „Eligiusz Niewiadomski był malarzem, ilustratorem książek i krytykiem sztuki. Jako ochotnik walczył wraz ze swoim synem w wojnie polsko-bolszewickiej. Po zamachu na Narutowicza nie bronił się przed aresztowaniem, a podczas rozprawy przyznawał, że zasłużył na karę śmierci. Skazano go na rozstrzelanie. Wyrok wykonano, a ostatnie słowa Niewiadomskiego brzmiały «Ginę za Polskę, którą gubi Piłsudski»”¹⁰². Informacja o procesie zabójcy prezydenta Narutowicza, jego osądzeniu, skazaniu na śmierć oraz straceniu zamieszczona

⁹² T. Małkowski, J. Rzeźniowiecki, *op. cit.*, s. 144.

⁹³ M. Jastrzębska, J. Żurawski, *op. cit.*, s. 44.

⁹⁴ J. Bednarz, M. Litwinienko, K. Zapała, *op. cit.*, s. 64.

⁹⁵ W. Pronobis, *op. cit.*, s. 111; T. Głubiński, *op. cit.*, s. 105–106; B. Burda, B. Halczak, R.M. Józefiak, M. Szymczak, *op. cit.*, s. 97.

⁹⁶ M. Przybyliński, *op. cit.*, s. 135.

⁹⁷ G. Kucharczyk, P. Milcarek, M. Robak, *op. cit.*, s. 171–172.

⁹⁸ A. Pankowicz, *op. cit.*, s. 342; G. Szelągowska, *op. cit.*, s. 291.

⁹⁹ B. Burda, B. Halczak, R.M. Józefiak, M. Szymczak, *op. cit.*, s. 97.

¹⁰⁰ J. Choińska-Mika, P. Skibiński, P. Szlanta, K. Zielińska, *op. cit.*, s. 95; A. Garlicki, *Historia...*, s. 314.

¹⁰¹ A. Garlicki, *Historia...*, s. 314; M. Gładysz, *op. cit.*, s. 75; J. Czuby, D. Stola, *op. cit.*, s. 321.

¹⁰² J. Bednarz, M. Litwinienko, K. Zapała, *op. cit.*, s. 64.

została również w kilku innych podręcznikach¹⁰³. W narracjach podręcznikowych pojawiły się informacje, że zbrodniczy czyn Niewiadomskiego miał w Polsce licznych obrońców¹⁰⁴, a on sam wielu sympatyków. Podkreślano, że radykalne środowiska nacjonalistyczne uznały go za bohatera-męczennika, a następnie otoczyły jego osobę kultem¹⁰⁵. Anna Radziwiłł i Wojciech Roszkowski podkreślili, że zamordowanie prezydenta nie od razu otrzeźwiło zwolenników endecji. W powstrzymanie szerzenia kultu zamachowca musiał się włączyć nawet Episkopat Polski¹⁰⁶. Andrzej Garlicki zwrócił jednak uwagę, iż kult Niewiadomskiego pomagali tworzyć działaczom skrajnej prawicy „niektórzy księża”, czyniąc z niego „zbawcę ojczyzny”. Pomimo odprawiania mszy w jego intencji oraz składania kwiatów na jego grobie nie zdołano jednak wykreować z Niewiadomskiego powszechnie akceptowanego bohatera narodowego¹⁰⁷. Podobnie całą sytuację oceniła Grażyna Szelańska, według której margines sił nacjonalistycznych, które usiłowały wykreować taki kult, był stosunkowo wąski¹⁰⁸.

Dla części autorów istotne było podkreślenie, że sytuację opanowano stosunkowo szybko. W opinii jednego nich: „Wobec powszechnego wzburzenia Polska stanęła na skraju wojny domowej” i tylko dzięki rozsądkowi przywódców partyjnych zdołano uniknąć dalszego rozlewu krwi¹⁰⁹. Pisano, iż niezwłocznie zastosowano konstytucyjne procedury, zgodnie z którymi obowiązki głowy państwa przejął marszałek sejmu – Maciej Rataj¹¹⁰. Niestety tylko w kilku podręcznikach wspomniano, iż bezpośrednio po zabójstwie prezydenta socjaliści szykowali kontrademonstrację i rozprawę z prawicą¹¹¹. W tym miejscu warto podkreślić, że takie plany miała tylko część działaczy socjalistycznych, a w ich zablokowaniu kluczową rolę odegrał nie kto inny, tylko czołowy polityk Polskiej Partii Socjalistycznej, Ignacy Daszyński¹¹².

¹⁰³ A. Garlicki, *Historia...*, s. 314; T. Małkowski, J. Rzeźniowiecki, *op. cit.*, s. 144; B. Burda, B. Halczak, R.M. Józefiak, M. Szymczak, *op. cit.*, s. 98.

¹⁰⁴ S. Sierpowski, *op. cit.*, s. 48.

¹⁰⁵ B. Burda, B. Halczak, R.M. Józefiak, M. Szymczak, *op. cit.*, s. 98.

¹⁰⁶ A. Radziwiłł, W. Roszkowski, *op. cit.*, s. 284.

¹⁰⁷ A. Garlicki, *Historia...*, s. 314.

¹⁰⁸ G. Szelańska, *op. cit.*, s. 291.

¹⁰⁹ M. Gładysz, *op. cit.*, s. 75.

¹¹⁰ W. Pronobis, *op. cit.*, s. 111; T. Glubiński, *op. cit.*, s. 105–106; A. Garlicki, *Historia...*, s. 314; G. Szelańska, *op. cit.*, s. 291; A. Radziwiłł, W. Roszkowski, *op. cit.*, s. 284; M. Jastrzębska, J. Żurawski, *op. cit.*, s. 44.

¹¹¹ A. Garlicki, *Historia...*, s. 314; J. Czubaty, D. Stola, *op. cit.*, s. 321.

¹¹² Taką precyzyjną informację można przeczytać jedynie w podręcznikach Andrzeja Garlickiego oraz Anny Radziwiłł i Wojciecha Roszkowskiego.

Istotne znaczenie miało również, choć odnotowane tylko w części opracowań, powołanie nowego rządu, na czele którego stanął zawodowy wojskowy – gen. Władysław Sikorski¹¹³. Jednym z pierwszych posunięć nowego prezesa Rady Ministrów, jak podkreśliła część autorów, było wprowadzenie stanu wyjątkowego w stolicy i aresztowanie najbardziej zapalczywych agitatorów¹¹⁴. Według Andrzeja Garlickiego, który w tej opinii jest odosobniony, ostre słowa, a wręcz groźby nowego premiera były skierowane „raczej przeciwko piłsudczykom i lewicy niż przeciwko prawicy, która przerażona sytuacją sama nawoływała do spokoju”¹¹⁵.

Jako element stabilizacji sytuacji politycznej wymieniany jest w opracowaniach również wybór następcy Narutowicza. W wyniku głosowania przeprowadzonego 20 grudnia 1922 r., a więc cztery dni po tragicznej śmierci prezydenta, kolejnym został Stanisław Wojciechowski. W narracjach podręcznikowych podkreślono, że tym razem, choć nowego prezydenta poparły dokładnie te same ugrupowania polityczne, co poprzednika, nie doszło do protestów ze strony sił prawicowych¹¹⁶. Witold Pronobis ocenił to jako kolejną porażkę prawicy¹¹⁷. Okoliczności wyborów drugiego prezydenta szczegółowo ze szczegółami przedstawił m.in. Garlicki. Napisał on, iż po ogłoszeniu wyników, w którym Wojciechowski uzyskał 298 głosów i już w pierwszym głosowaniu pokonał kandydata prawicy Kazimierza Morawskiego, który uzyskał 221 głosów, z ław lewicy pod adresem prawicy padł okrzyk: „Kiedy go zabijecie?”. „Prawica – konkludował autor opracowania – nie zamierzała jednak Wojciechowskiego zabijać, ani nawet atakować. Osiągnęła bowiem swój cel: szansa na koalicję lewicy, centrum i mniejszości narodowych została przekreślona. Więcej nawet – posłowie mniejszości narodowych zostali właściwie na zawsze wyeliminowani z parlamentarnej gry politycznej”¹¹⁸.

¹¹³ W. Pronobis, *op. cit.*, s. 111; A. Garlicki, *Historia...*, s. 314; A. Pankowicz, *op. cit.*, s. 342; G. Szelągowska, *op. cit.*, s. 291; M. Gładysz, *op. cit.*, s. 75.

¹¹⁴ S. Sierpowski, *op. cit.*, s. 49; A. Radziwiłł, W. Roszkowski, *op. cit.*, s. 284; J. Czubaty, D. Stola, *op. cit.*, s. 321.

¹¹⁵ A. Garlicki, *Historia...*, s. 314.

¹¹⁶ S. Sierpowski, *op. cit.*, s. 48. Zob. także: G. Szelągowska, *op. cit.*, s. 291; T. Glubiński, *op. cit.*, s. 106; A. Pankowicz, *op. cit.*, s. 342; A. Radziwiłł, W. Roszkowski, *op. cit.*, s. 284; T. Małkowski, J. Rzeźniowiecki, *op. cit.*, s. 144; M. Gładysz, *op. cit.*, s. 75; B. Burda, B. Halczak, R.M. Józefiak, M. Szymczak, *op. cit.*, s. 98; J. Bednarz, M. Litwinienko, K. Zapala, *op. cit.*, s. 64; J. Czubaty, D. Stola, *op. cit.*, s. 321; M. Przybyliński, *op. cit.*, s. 135; J. Choińska-Mika, P. Skiubiński, P. Szlanta, K. Zielińska, *op. cit.*, s. 95.

¹¹⁷ W. Pronobis, *op. cit.*, s. 111.

¹¹⁸ A. Garlicki, *Historia...*, s. 316.

W części opracowań autorzy pokusili się o wnikliwą analizę konsekwencji, jakie spowodowało zamordowanie prezydenta Narutowicza. W tym gronie wyróżnia się ponownie podręcznik Andrzeja Garlickiego. Napisał on, iż najgłębsze wnioski z zamordowania prezydenta wyciągnęli polscy socjaliści. „To wówczas – czytamy w jego opracowaniu – powstało Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego (TUR), które wkrótce powołało organizację młodzieżową (OMTUR) i Czerwone Harcerstwo. Socjaliści uważali bowiem, że system demokratyczny obronić może tylko społeczeństwo świadome jego wartości, a także, że socjalizm mogą realizować jedynie ludzie do tego przygotowani”¹¹⁹. Obok wymienionych inicjatyw Garlicki wymienił wiele działań, które po grudniu 1922 r. podjęte zostały przez to ugrupowanie.

Opisując wydarzenia gorącego politycznego grudnia 1922 r. autorzy podręczników używali wyrazistych i zapadających w pamięć uczniów określeń. Tadeusz Glubiński, autor podręcznika dla uczniów ósmej klasy szkoły podstawowej napisał, iż „śmierć prezydenta Narutowicza była dramatem całej Rzeczypospolitej” i jednocześnie wydarzeniem bez precedensu w dziejach Polski¹²⁰. Grażyna Szelańska, obarczając moralną odpowiedzialnością za zabójstwo Narutowicza endecję, stwierdziła, że czyn ten „wstrząsnął zdecydowaną większością opinii publicznej”¹²¹. Podobnie zaistniałą sytuację ocenili Anna Radziwiłł i Wojciech Roszkowski, którzy napisali, że „zabójstwo Narutowicza było szokiem i zaciążyło na stosunkach politycznych w całym okresie międzywojennym”¹²². Stanisław Sierpowski, podsumowując opis grudniowych wydarzeń stwierdził, że „w kraju panowała przygnębiająca atmosfera”, ale „rachuby Piłsudskiego na ponowne przejęcie całej władzy celem uspokojenia sytuacji – zawiodły”¹²³. Zdaniem tego autora „demokracja parlamentarna, choć nie bez ofiar i wielkich dramatów, przetrwała pierwszy wielki kryzys”¹²⁴. Podobną opinię wyraził Andrzej Garlicki, który napisał, że „w tych pierwszych godzinach i dniach po zabójstwie prezydenta polska demokracja zdała egzamin i to tym trudniejszy, że zrodziła się ledwie przed kilku laty”¹²⁵. Witold Pronobis zwrócił uwagę, iż „paradoksem pierwszego w dziejach Polski zabójstwa politycznego tak wysokiego rangą męża stanu był fakt, że ofiarą stał się nie dyktator, gwałcący

¹¹⁹ *Ibidem*, s. 315.

¹²⁰ T. Glubiński, *op. cit.*, s. 105.

¹²¹ G. Szelańska, *op. cit.*, s. 291.

¹²² A. Radziwiłł, W. Roszkowski, *op. cit.*, s. 284.

¹²³ S. Sierpowski, *op. cit.*, s. 48.

¹²⁴ *Ibidem*, s. 49.

¹²⁵ A. Garlicki, *Historia...*, s. 315.

wolność obywateli, a człowiek, który był uosobieniem demokratycznych metod sprawowania władzy”¹²⁶. Jan Wróbel wybory pierwszego prezydenta Drugiej Rzeczypospolitej określił mianem „okrutnej lekcji”, która pokazała, do czego prowadzi roznamiętnienie nastrojów politycznych. W jego ocenie, choć zdołano rozładować napięcie polityczne, to jednak „wydarzenia związane z wyborem i zabójstwem Narutowicza w pewien sposób rzuciły cień na całą demokrację. Endecji na zawsze zapamiętano, że to jej historyczne protesty natchnęły zabójcę żądzą czynu «dla ratowania Polski»”¹²⁷. W opinii Mikołaja Gładysza zabójstwo pierwszego prezydenta spotęgowało antagonizmy polityczne między Polakami. Ugrupowania lewicowe, obarczając prawicę odpowiedzialnością za morderstwo, ostro protestowały przeciwko podejmowanym w późniejszym okresie próbom stworzenia centroprawicowych koalicji rządowych¹²⁸. Małgorzata Jastrzębska i Jarosław Żurawski uznali, że „zabójstwo głowy państwa było szokiem dla społeczeństwa i polskich elit politycznych”¹²⁹. Jerzy Kochanowski i Przemysław Matusik podkreślili, iż zamordowanie prezydenta Narutowicza było najtragiczniejszą konsekwencją wewnętrznych problemów odradzającego się państwa, którą spowodowało nieprzygotowanie polskiego społeczeństwa do zaawansowanej demokracji¹³⁰. Autorzy podręcznika wydanego przez WSiP dla gimnazjum, podsumowując fragment zatytułowany *Pierwszy prezydent Rzeczypospolitej zabity przez zamachowca* napisali, że wydarzenie z 16 grudnia jest ciemną plamą na historii Polski, gdyż dotąd nie zdarzyło się, by głowa państwa polskiego zginęła z polskich rąk. „Na szczęście, nigdy potem się to nie powtórzyło”¹³¹.

Gorący polityczny grudzień 1922 r., choć został zażegnany, pokazał, że przed młodą polską demokracją stały nie tylko poważne wyzwania, ale wręcz walka o przetrwanie. Niespełna przed dwiema dekadami Daria Nałęcz w pracy poświęconej postawie polskiej inteligencji wobec niepodległości napisała, że reguły demokracji „zakwestionowane zostały przy pierwszym starciu, a układ sił w sejmowych zapowiadał kolejne, wcale nie łagodniejsze spięcia”¹³². Zbliżoną opinię w tym samym czasie wyraził również powszechnie ceniony historyk Janusz Pajewski, który stwierdził, iż wydawało się tylko, że wraz

¹²⁶ W. Pronobis, *op. cit.*, s. 111.

¹²⁷ J. Wróbel, *op. cit.*, s. 198–199.

¹²⁸ M. Gładysz, *op. cit.*, s. 75–76.

¹²⁹ M. Jastrzębska, J. Żurawski, *op. cit.*, s. 44.

¹³⁰ J. Kochanowski, P. Matusik, *op. cit.*, s. 47.

¹³¹ G. Kucharczyk, P. Milcarek, M. Robak, *op. cit.*, s. 172.

¹³² D. Nałęcz, *Sen o władzy. Inteligencja wobec niepodległości*, Warszawa 1994, s. 195.

otwarcie pierwszego Sejmu Ordynaryjnego (28 listopada 1922 r.) i wyborem pierwszego prezydenta Rzeczypospolitej (9 grudnia 1922 r.), otworzył się nowy okres w życiu odbudowującego się państwa, okres „normalnego, prawidłowego życia”. Niestety, okres ten już na wstępie przeszedł wstrząs i został „zatruty” sprawą wyboru prezydenta¹³³. Tym samym wydarzenia z grudnia 1922 r. poważnie zaciążyły na historii Drugiej Rzeczypospolitej.

W artykule wykazano, że wydarzenia gorącego politycznego grudnia 1922 r. w większości szkolnych podręczników historii, wydanych po przełomie 1989 r., zostały przedstawione w sposób rzeczowy i zgodny z ustaleniami polskiej historiografii. Naturalnie można wskazać elementy, których dowartościowanie jest wskazane dla lepszego zrozumienia tematu przez uczniów. Czyniąc to należy jednak pamiętać o ograniczonej liczbie godzin lekcyjnych, jakimi dysponują nauczyciele na wszystkich poziomach szkolnej edukacji historycznej. A warto przypomnieć w tym miejscu, że od 2009 r. historia obejmująca okres po 1918 r. nauczana jest już tylko w szkołach ponadgimnazjalnych. Bez względu jednak na to, w jakim wymiarze godzinowym oraz na jakim etapie nauczania historii poruszane będą wydarzenia społeczno-polityczne z grudnia 1922 r., nie ulega wątpliwości, iż na długo pozostaną one symbolem dramatu odradzającego się państwa polskiego. Emocje ujawnione w Sejmie, manifestacje i starcia na ulicach, wreszcie mord polityczny, którego ofiarą padł pierwszy obywatel Rzeczypospolitej, stanowią przestrozę. Swoistą lekcję, której nie można odrobić jednorazowo, a tym bardziej potraktować jak wielu informacji przekazywanych w szkole, czyli „zakuć, zdać i zapomnieć”. To, co wydarzyło się w grudniu 1922 r., wbrew powtarzanym czasami opiniom, nie może być ocenione w kategoriach wydarzenia, z którego Polacy, choć poobijani, wyszli obronną ręką, a państwo w ostatecznym rozrachunku „zdało egzamin”. Wtedy egzaminu nie zdał nikt. Porażka była udziałem wszystkich partii i polityków oraz wspierających lub też tylko przyglądających się im ludzi. Porażki są najlepszymi nauczycielami, a kulminacja grudniowych napięć 1922 r. była taką właśnie porażką. Musimy o niej pamiętać, wyciągać wnioski i jednocześnie mieć stale świadomość, że skoro raz już je ponieśliśmy, to nie znaczy, że jesteśmy uodpornieni. Będziemy mieć wtedy szansę na rzeczową dyskusję o przeszłości oraz lepszą przyszłość. Gwarancji nie ma, ale warto spróbować.

¹³³ J. Pajewski, *op. cit.*, s. 199–200.